

„Narkotykom - NIE”

Scenariusz przedstawienia antynarkotykowego autorstwa uczniów klasy IID Publicznego Gimnazjum w Pajęcznie i p. Małgorzaty Płuciennik

Wprowadzająca: Witam, chcielibyśmy przedstawić Wam pewną historię. Przeżycia pewnego chłopca, który uzależnił się od narkotyków. Tak, wiem, pewnie pomyślicie, że to „kolejny apel o narkotykach, bezsensowne gadanie, my to wszystko przecież wiemy..”. Mamy nadzieję, że nie będzie to dla Was kolejna nudna historia, tylko przygoda, która Was zaciekawi. Podczas przedstawiania będziemy się kilkakrotnie przenosić do lat dzieciństwa Michała. Zapraszamy serdecznie.

Na scenę wchodzi chłopiec, podchodzi do stolika, przy którym siedzi kobieta. Jest on ustawiony z boku sceny. Zaczynają rozmawiać...

Kobieta: Witam, ty pewnie jesteś Michał...

Michał: (niepewnie) Tak..

Kobieta: Może powiesz, co Cię do nas sprowadza...

Michał: Przecież pani wie..

Kobieta: Może wiem, ale chcę usłyszeć to od Ciebie.

Michał: (spuszcza głowę)...

Kobieta: No dobrze, może opowiedz mi najpierw, co działo się przed tym, kiedy do nas trafiłeś...

Michał: Spoko, tzn. przepraszam, dobrze... Odkąd pamiętam wychowywała mnie babcia...

Na scenę wbiega mały chłopiec, goni go starsza kobieta. Siadają zmęczeni na ławce, zaczynają rozmawiać.

Chłopiec: Babciu, a gdzie jest mama i tata?

Babcia: Synku, rodzice musieli załatwić bardzo ważną sprawę i...

Chłopiec: A czemu nie wzięli mnie ze sobą?

Babcia: Ponieważ są w takim miejscu, gdzie nie wpuszczają dzieci..

Chłopiec: A czemu?

Babcia: Bo mogłyby się zgubić.

Chłopiec: A czemu?

Babcia: Tam przychodzi dużo ludzi i tatuś lub mamusia mogliby stracić Cię z oczu.

Chłopiec: A...

Babcia: Ja wiem, że jesteś już duży i nie zapodziałbyś ich tak łatwo..

Chłopiec: No właśnie.

Babcia: Wracajmy już do domu...

Wprowadzająca: Po śmierci rodziców Michał został z babcią na stałe. Poszedł do gimnazjum, tam poznał nowych kolegów...

Grupa młodych ludzi wchodzi na scenę, śmieją się, rozmawiają. Wchodzi do „pokoju” chłopca. Słuchają głośno muzyki. Zaczynają rozmawiać.

Kolega I: ...A pamiętacie tę imprezę u Siwego? To była jazda...

Koleżanka I: No... było ostro...

Koleżanka II: Gdyby tylko Haczyk tak się nie upił...

Kolega II: No co ty?! No był najlepszy moment...

Koleżanka III: A kto przyniósł dragi?

Kolega III: Tomek chyba... nie pamiętam....

Koleżanka III: A macie coś jeszcze?

Michał: Ja miałem coś w szufladzie... (odwraca się w stronę szafki) Babcia nie zagląda, więc... (dodaje zauważając miny przyjaciół, wszyscy kiwiają ze zrozumieniem głowami. Wchodzi babcia)

Babcia: A co wy tu tak głośno jesteście?

Wszyscy: Dzień dobry...

Michał: A tak... muzyki sobie słuchamy, gadamy...

Babcia spogląda na w połowie otwartą szufladę.

Babcia: Aha, no dobrze to rozmawiajcie tu sobie, tylko bądźcie trochę ciszej... (Wychodzi zamyślona)

Kolega I: Luz... babcia nie zagląda, tak? Upiekło Ci się...

Michał: Mnie? Myślałem, że jakby, co, to jesteście ze mną...

Koleżanka II: (niedbale) Tak, tak... No to my się będziemy już zbierać, no nie? (Wszyscy przytakują) No, to nara Misiek...

Michał: No nara...

Wszyscy wychodzą, Michał kładzie się na łóżku, zaczyna rozmyślać. Do pokoju wchodzi babcia. Siada obok. Chłopiec dopiero ją zauważa. Nie podnosi się.

Babcia: Michałku, a co tam w szkole?

Michał: Wszystko OK., babciu...

Babcia: Tak? Dzwoniła właśnie Twoja wychowawczyni i pytała, co się z tobą dzieje. (Chłopiec gwałtownie podnosi się z łóżka) Nie przychodzisz na lekcje, a jak już jesteś w szkole to nie masz prac domowych, czasami znikasz w połowie zajęć... Co się dzieje?

Michał: Nic się nie dzieje naprawdę, ja po prostu... nie wiem, co się ze mną dzieje...

Babcia: Michał, najwyższy czas, żebyś dowiedział się prawdy o śmierci swoich rodziców.

Michał: Prawdy? Jakiej prawdy? Przecież oni zginęli, bo jakiś... człowiek nie zauważył ich na drodze...

Babcia: To jest wersja oficjalna. Prawda jest taka, że Twoi rodzice zginęli z przedawkowania...

Michał: (ze zdziwieniem) To oni...

Babcia: Tak, byli uzależnieni od narkotyków...

Michał: (z wyrzutem) Dlaczego dopiero teraz się o tym dowiaduję? Dlaczego nie powiedziałaś mi wcześniej?

Babcia: Ustaliliśmy, że tak będzie dla ciebie lepiej...

Michał: Ustaliliśmy? To znaczy, kto jeszcze o tym wiedział?

Babcia: Policja i psycholog...

Chłopiec kładzie się załamany na łóżku, babcia zostawia go samego.

Muzyka: Myslovitz - Długość dźwięku samotności

Michał wchodzi na szkolny korytarz. Zauważa grupę swoich kolegów. Omijają ich udając, że ich nie widzi.

Koleżanka I: Elo! Misiek! Kolegów nie poznajesz?

Kolega I: Słuchaj... Jeżeli chodzi o tę akcję w twoim pokoju... My naprawdę musieliśmy już iść...

Michał: Nie chodzi o to... Nie chce mi się gadać... Nara.

Koleżanka II: Ale Misiek czekaj! Przecież wiesz, co dzisiaj robimy po lekcjach? Pamiętasz?

Michał: Czy ty nie rozumiesz? Moi starzy przez to umarli!

Koleżanka III: Sorki... nie wiedziałam...

Michał: Słuchaj wziąłem raz, było fajnie, ale nie chce skończyć tak jak oni...

Zastania się kurtyna. Wychodzi Michał i staje przed nim dziewczyna.

Dziewczyna: Hej.

Michał: My się znamy?

Dziewczyna: Można powiedzieć, że tak. Dużo o tobie wiem. Znasz Rudą?

Michał: No znam.

Dziewczyna: Słuchaj ja też tam miałam dzisiaj iść. Wiem, że ty nie idziesz... Może potażymy gdzieś razem?

Michał: Tak trochę świeżego powietrza mi się przyda.

Wychodzą za scenę. Wracają i siadają na postawionej ławce. Rozmawiają, gdy nagle dziewczyna wyciąga torebkę z białym proszkiem.

Koleżanka: Trzymaj.

Michał: Nie... wiesz, raczej nie.

Koleżanka: Bierz zobaczysz będzie git.

Michał: No nie wiem.

Dziewczyna: Nie bądź głupi. Przecież to totalny odłot. Czujesz, że nie chcesz wracać!

Michał: Wiem... Ja już brałem i...

Dziewczyna: I było zajefajnie. Więc bierz i nie zrzedź mi tu!

Michał: No O.K.

Chłopiec bierze od niej narkotyki. Odwraca się i bierze. Podkład muzyczny, np. metalowy

Michał: Ale odlot. Słuchaj... Musze ci powiedzieć, że bardzo, ale to bardzo, bardzo mi się podobaś.

Dziewczyna: No wiesz.. Ty mi też...

Wychodzą razem za scenę, kurtyna się zastania.

Muzyka: Trzeci Wymiar - „Dla mnie masz stajla”

Wprowadzająca: Niedługo po tym zdarzeniu, znajoma Michała umiera. Przedawkowała... Czy rzeczywiście jej losy musiały się tak potoczyć. Na pewno nie! Sam chłopiec też mocno to przeżył. Wtedy postanowił, że pójdzie do poradni dla narkomanów. Tak... dobrze myślicie... On też się uzależnił...

Scena zamienia się w gabinet. Siedzi Michał, a naprzeciwko niego ta sama kobieta, która była na początku przedstawienia.

Kobieta: Pewnie nie było ci łatwo przyjść tu? Opowiedz mi o tym.

Michał: Zanim wszedłem do poradni siedziałem na ławce przed budynkiem...

Kurtyna i zmiana dekoracji. Kawatek budynku i ławka, na której siedzi chłopiec. Mówi do siebie.

Michał: Trzymaj się... Porozmawiasz z tą kobietą i będzie spoko. No już wchodzi tam. Albo nie, jeszcze chwilę...

W tym momencie obok Michała przechodzi dziewczyna. Chłopiec wodzi za nią wzrokiem. Dochodzi głos dzwoniącej komórki. Dziewczyna w pośpiechu wyciąga z torebki telefon, ale upada jej błąszczyk. Nie zauważa tego i rozmawiając odchodzi.

Michał: Hej! Poczekaj! Twój... błąszczyk... (z zastanowieniem)

Chowa go do kieszeni. Jeszcze przez chwilę głośno zastanawia się czy wejść do poradni.

Michał: Ta dziewczyna pewnie nie ma takich kłopotów jak ja. Nie musi iść do poradni i leczyć się z tego przeklętego nałogu. Po co ja się w to wdałem. Dlaczego zawsze pada na mnie?! A jeżeli ta kobieta w niczym mi nie pomoże? Po co ja mam jej opowiadać o moim prywatnym życiu?! Ale z drugiej strony nie chce skończyć tak jak ... No właśnie nawet nie znałem jej imienia... Dobra wchodzi!!

Schodzi ze sceny. Znów Pojawia się obraz gabinetu w poradni.

Kobieta: Powiem ci szczerze, że cię rozumiem...

Michał: (z ironią) Tak... jasne... Ćpała kiedyś pani? Wie pani, co to znaczy w ogóle? Pani tylko wystuchuje historii ludzi takich jak ja... Ćpunów! Nic o tym pani nie wie, nie rozumie nas! (wszystkie te słowa zostają wykrzywane)

Kobieta: Ja nie brałam. Ale mój syn brał... Nie wiem czy chcesz wystuchać tej historii?

Michał: Przepraszam... ja... Tak chciałbym

Kobieta: Dobrze... Mój syn był świetnym manipulatorem. Potrafił wszystkich określić sobie dookoła palca: siostrę, która przez długi czas nic nie mówiła o tym, że on bierze, mojego męża, który udawał, że nic nie widzi i mnie, która biegała i go ratowała. Wiedziałam trochę o uzależnieniu, ale nie wszystko. Większość mojej wiedzy pochodziła z gazet lub od syna, który oczywiście podawał ją w wygodny dla siebie sposób. „Mamo – mówi – jestem na głodzie. Jeżeli nie wezmę kompotu, to umrę”. Na początku nie wierzyłam, ale jak potem zaczynał jęczeć i się zwijać, to dawałam mu pieniądze, lub sama biegałam na melinę, kiedy już nie mógł się ruszyć. Chodziłam do MONAR-u po strzykawki, do psychiatrów po recepty, bo Maciek bardzo cierpiał. Teraz wiem, że byłam bardziej uzależniona od niego... Dlatego postanowiłam założyć tę poradnię. Chciałam pomóc innym...

Michał: A czy pani syn... czy on...?

Kobieta: Jeśli pytasz, o to czy przeżył to tak, udało się go odratować. Niestety do tej pory ma problemy i fizyczne, i psychiczne.

Michał: Ja... przepraszam, nie wiedziałem...

Kobieta: Nic się nie stało, ale to nie o moim życiu mieliśmy rozmawiać, tylko o Twoim. Widzę, że naprawdę chcesz przestać, zgadza się?

Michał: Tak, chcę spróbować.

Kobieta: Dobrze, zapiszę Cię na razie na terapię indywidualną. Może później zamienimy ją na grupową.

Zmiana dekoracji. Michał wchodzi do gabinetu. Siada przy biurku. Na scenie pojawia się terapeutka. Chłopak ze zdziwieniem odkrywa, że jest nią dziewczyna sprzed budynku poradni. Wodzi za nią wzrokiem w tle muzyka;

(Muzyka: Rh+ - Po prostu miłość)

Michał: Przepraszam, ale tu jest terapia indywidualna...

Dziewczyna: No tak, wiem.

Michał: Ale to jest poradnie dla uzależnionych!

Dziewczyna: Tak, to też wiem

Michał: No więc co ty tu robisz? Chyba nie jesteś...?

Dziewczyna: Nie, nie jestem *(śmiech)*. Prowadzę tę terapię.

Michał: Naprawdę?

Dziewczyna: Tak *(z uśmiechem)*. No to co, zaczynamy? Ale muszę zaznaczyć, że mają to być szczerze odpowiedzi, a pytania nie będą łatwe.

Michał: Dobrze, postaram się być szczerzy.

Dziewczyna: Jak to się stało, że zacząłeś brać?

Michał: Byłem na imprezie, ktoś przyniósł pigułę, wziąłem raz, żeby dyska się rozkręciła, no i tak się zaczęło...

Dziewczyna: Brateś cos jeszcze?

Michał: Tak, paliłem marychę.

Dziewczyna: Mówisz, że dzięki temu, czujesz wiele przyjemności. Co się działo, kiedy tabletki przestały działać?

Michał: Czuję się trochę gorzej.

Dziewczyna: I brateś, żeby znów poczuć się lepiej? *(chłopak kiwa twierdząca głową)* Nie myślałeś, że możesz się uzależnić?

Michał: Wtedy wszyscy mówili, że mogę przestać, kiedy chcę, a ja w to wierzyłem i tak sam sobie tłumaczyłem....

Dziewczyna: A próbowałeś kiedyś przestać?

Michał: Tak

Dziewczyna: I co?

Michał: Nie paliłem ziółka przez tydzień.

Dziewczyna: A potem co się stało?

Michał: Nauczyciel mnie wkurzył i zapaliłem.

Dziewczyna: Widzę, że udało ci się przerwać palenie tylko na parę dni, a kiedy się zdenerwowałeś znów do tego wróciłeś...

Michał: Próbowałem jeszcze parę razy, ale zawsze kończyło się tak samo... Dlatego między innymi w końcu przyszedłem tutaj.

Dziewczyna: Dobrze zrobiłeś *(uśmiech)*. No dobrze na dzisiaj to tyle. Chciałam po prostu usłyszeć twoją historię. Spotkamy się w czwartek o tej samej porze, dobrze?

Michał: Dobrze, dziękuję pani *(odwraca się z zamiarem wyjścia)*.

Dziewczyna: Aha i jeszcze jedno... *(chłopak ponownie odwraca się)*

Michał: Tak?

Dziewczyna: Mów mi Ewa, po prostu *(wyciąga rękę)*

Michał: *(uśmiecha się)* Dobrze. Michał *(ściska rękę dziewczyny, wychodzi)*.

Zmiana dekoracji. Parkowa ławka. Michał z Ewą siedzą, trzymając się za ręce.

Wprowadzająca: Michał powoli wychodzi z natogu. Niestety nigdy nie wyleczy się całkowicie. Jest jednak na dobrej drodze. Podczas spotkań terapeutycznych bardzo zbliżył się do Ewy. Zaprzyjaźnili się, a może coś więcej...?

Ewa: *(z uśmiechem)* Wiesz, cieszę się, że coraz lepiej sobie radzisz.

Michał: A to wszystko dzięki tobie...

Ewa: Wcale nie! Gdybyś nie chciał nie przyszedłbyś do poradni, nie podjąłbyś leczenia...

Michał: ... nie poznałbym ciebie...

Ewa: No to nie jest akurat problemem. Pewnie bardziej byś się z tego cieszył *(ze śmiechem)*.

Michał: Właśnie... chciałem Ci coś powiedzieć...

Ewa: Tak...?

Michał: Bardzo się cieszę, że cię poznałem. Dzięki Tobie jestem coraz bliżej wyjścia z tego... natogu.

(Dziewczyna chce coś powiedzieć) Nie przerywaj mi, proszę. Jesteś dla mnie przyjaciółką, ale nie tylko... Ciągle myślę o tobie... ja... myślę, że... wydaje mi się... ja się... ja się w tobie zakochałem... i chciałbym... chciałbym... *(dziewczyna patrzy na niego z coraz większym rozbawieniem)*

Ewa: Taaaak, ja ciebie też

Michał: Bo ja chciałbym... co? *(Oboje się uśmiechają, schodzą ze sceny trzymając się za ręce)*

Wprowadzająca: No tak... ta historia zakończyła się happy-endem, ale nie w każdym przypadku tak jest. Musicie pamiętać, że skutki nie tylko brania narkotyków, ale także palenia papierosów czy picia alkoholu, mogą być dla was zgubne. Ucierpi na tym nie tylko wasza psychika, ale także organizm, a nawet i wygląd. Tak, więc pamiętajcie: zanim odpowiecie komuś „tak” na propozycję kupna narkotyku, zastanówcie się dobrze, czy na pewno tego chcecie.

Muzyka: Lerek&Nowator – „Czemu tak jest?”